



PRZYRODA

GÓRNEGO ŚLĄSKA

Nr 55 WIOSNA 2009

BIULETYN CENTRUM DZIEDZICTWA PRZYRODY GÓRNEGO ŚLĄSKA

CENA 3 zł



Nr indeksu 338168 ISSN 1425-4700

NATURA 2000 — EUROPEJSKA SIEĆ EKOLOGICZNA

„...Pracujcie niestrudzenie dla ratowania tego, co ukochaliście... Pouczajcie o tym, że idea ochrony przyrody jest ideą na wskroś demokratyczną, gdyż chroni ona skarby przyrody dla całego społeczeństwa... Przez poznanie i ochronę przyrody – do jej ukochania – oto nasze hasło!”

Władysław Szafer (Chrońmy przyrodę ojczyzny, Nr 1, 1945)

POWSTAJE GÓRNOŚLĄSKIE TOWARZYSTWO PRZYRODNICZE

W dniu 11 lutego 2009 r. odbyło się na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach zebranie założycielskie Górnośląskiego Towarzystwa Przyrodniczego. W zebraniu tym uczestniczyło ponad 30 osób – pracowników naukowych, studentów i aktywistów ochrony przyrody, tak pracujących już w różnych organizacjach ekologicznych, jak i chcących zrobić coś pożytecznego dla przyrody.

Obecni na zebraniu założyciele Towarzystwa zdecydowali, aby ich działaniom patronował dr Andrzej Czudek – zapomniany przez wszystkich działacz ochrony przyrody, urzędnik administracji państwowej w autonomicznym województwie śląskim, leśnik, przyrodnik i nauczyciel. Celem Towarzystwa jest prowadzenie działalności w zakresie ekologii, ochrony środowiska i dziedzictwa przyrodniczego. Cele te będą realizowane poprzez prowadzenie badań przyrodniczych, występowanie z wnioskami do organów administracji oraz współpracę z instytucjami i organizacjami o profilu przyrodniczym. Wybrany Komitet Założycielski przygotował wniosek do Krajowego Rejestru Sądowego w sprawie rejestracji Towarzystwa, który został złożony w kilka dni po zebraniu założycielskim. Po rejestracji planowany jest wybór Zarządu Towarzystwa, przyjęcie planu pracy i jego realizacja.

Ale zanim nowo powstające Towarzystwo rozpocznie swą statutową działalność, przypomnijmy najważniejsze osiągnięcia Patrona Towarzystwa. Andrzej Czudek urodził się 5.01.1901 r. w Markłowicach na ziemi cieszyńskiej, a zmarł 16.09.1968 r. w Oberhausen (Bawaria). W dziedzinie nauki pozostawił po sobie 10 ważnych publikacji, wśród których na szczególną uwagę zasługuje książka „Osobliwości i zabytki przyrody Województwa Śląskiego” (1929), będąca pierwszym w historii polskim systematycznym wykazem godnych ochrony gatunków, obiektów i obszarów przyrodniczych na Górnym Śląsku. Zwraca również uwagę publikacja „O wpływie szkodliwych dymów i gazów na roślinność” (1929), a także pierwszy w historii nauk przyrodniczych na Górnym Śląsku doktorat z tej problematyki, obroniony przez Andrzeja Czudka w roku 1939 na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W zakresie ochrony przyrody należy przypomnieć, że był współzałożycielem Komitetu Ochrony Przyrody na Górnym Śląsku (1926), a od roku 1932 był członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Więcej o Patronie Towarzystwa można dowiedzieć się z artykułu zamieszczonego na łamach Przyrody Górnośląskiej (Syniawa M. 2007. „Andrzej Czudek. Skazany na zapomnienie”. Nr 50: 14-15.). Należy życzyć Towarzystwu, aby swoimi dokonaniem na polu nauki i ochrony przyrody wydobyciło z zapomnienia i upowszechniało dzieło i życie dr. Andrzeja Czudka.

Jerzy B. Parusel

PRZYRODA GÓRNEGO ŚLĄSKA • NATURE OF UPPER SILESIA • NATUR DES OBERSCHLESSEN

Nr 55/2009

WIOSNA • SPRING • FRÜHLING



Kłaskawka

Fot. M. Kareta

W NUMERZE • CONTENTS • INHALT

- 3 Paprotniki województwa śląskiego (cz. 1.)
The pteridophytes of Silesian voivodeship (Part 1.)
Die Pteridophyten der schlesischen Woivodschaft (Teil 1.)
- 4 Osobliwości przyrodnicze Sładowej Góry
Natural curiosities of Sładowa Góra
Naturmerkwürdigkeiten des Sładowa-Berges
- 5 Mitróweczka błotna w Rybniku
Mitrulla paludosa in Rybnik
Mitrulla paludosa in Rybnik
- 6 Las Zapaścia siedliskiem orzesznicy
The Zapaścia wood – habitat of Muscardinus avelanarius
Zapaścia Wald – Standort des Muscardinus avelanarius
- 7 Winna Góra

The Winna Góra
Winna Berg

- 8 Fiołkowa Góra zachwyca o każdej porze roku
Fiołkowa Góra admiring at any season of the year
Veilchenberg bezaubert in jeder Jahreszeit
- 10 Przyroda zbiornika Kuźnica Warężyńska Cz. 1. Ptaki lęgowe
The nature of the Kuźnica Warężyńska reservoir. Part 1. The nesting birds
Natur des Staubeckens Kuźnica Warężyńska. Teil 1. Die Hecke der Vogel
- 12 Obserwacje postojaka wiesiołkowca w Beskidach
Observation of Proserpinus proserpina in Beskidy Mountains
Beobachtungen des Proserpinus proserpina in den Beskiden
- 13 Zimorodek
Alcedo atthis
- 14 Hausleutner – odkrywca pierwszego śląskiego stanowiska aldrowandy
Hausleutner – discoverer of the first Silesian locality of Aldrovanda vesiculosa
Hausleutner – Entdecker des ersten schlesischen Standplatzes von Aldrovanda vesiculosa
- 16 Walory przyrodniczo-krajobrazowe Przedniej Kopy w Parku Krajobrazowym Góry Opawskie
Natural-landscape values of Przednia Kopa in the Góry Opawskie Landscape Park
Natur- und Landschaftsvorzüge der Przednia Kopa im Landschaftspark der Opawa-Berge

WYDAWCA:

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnośląskiej

RADA PROGRAMOWA:

Maria Z. Pulniowa (Przewodnicząca),
Jan Duda (Z-ca Przewodniczącego),
Maciej Bakes, Joanna Chwota, Bogdan Gieburowski, Jan Holska,
Barbara Kaszowska, Arkadiusz Nowak, Romuald Olacsek,
Jolanta Prazuch, Małgorzata Strzelec, Józef Świerad

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Jerzy B. Parusel (redaktor naczelny),
Marta Duda (sekretarz redakcji),
Denata Dula, Jan Duda, Maria Z. Pulniowa

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Joanna Chwota

ADRES REDAKCJI:

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnośląskiej
ul. św. Huberta 35, 40-543 Katowice

tel./fax: 032 201 18 17, 032 209 50 08, 032 609 29 83

e-mail: cdpgs@cdpgs.katowice.pl; http://www.cdpgs.katowice.pl

REALIZACJA POLIGRAFICZNA:

VERSO, Katowice

AUTOR ZNAKU GRAFICZNEGO WYDAWCY:

Katarzyna Czerner-Wieczorek

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnośląskiej zostało powołane Zarządzeniem Nr 204/92 Wojewody Katowickiego z dnia 15 grudnia 1992 r. do badania, dokumentowania i ochrony oraz prognozowania stanu przyrody Górnośląskiej. Z dniem 1 stycznia 1999 r. Centrum jest samorządową jednostką budżetową, przekazaną województwu śląskiemu Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 listopada 1998 r.

WARUNKI PRENUMERATY

Przyroda Górnośląska ukazuje się w cyklu czterech pór roku. Zamówienia na prenumeratę indywidualną i zbiorową biuletynu przyjmują Poczta Polska i Kolporter. Bieżące numery można nabyć w kioskach Ruchu. Sprzedaż archiwalnych i bieżących numerów prowadzą następujące instytucje: Muzeum Śląskie w Katowicach, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu oraz Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego we Wrocławiu. Biuletyn można także zaprenumerować w Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnośląskiej. Warunkiem przyjęcia i realizacji zamówienia jest otrzymanie z banku potwierdzenia wpłaty na konto: Kredyt Bank PBI S.A. 11/0 Katowice, nr rach. 37150014451214400344180000. Zamówione egzemplarze przesyłane będą pocztą zwykłą; można je także odebrać w biurze Centrum. Cena jednego egzemplarza wynosi 3 zł.

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

Biuletyn Przyroda Górnośląskiej jest wydawnictwem przeznaczonym do publikacji oryginalnych prac, krótkich komunikatów i artykułów przeglądowych o przyrodzie Górnośląskiej – jej bogactwie i różnorodności, stratach, zagrożeniach, ochronie i kształtowaniu, strukturze i funkcjonowaniu, a także o jej badaczach, miłośnikach i nauczycielach oraz postawach człowieka wobec przyrody. Preferujemy teksty oryginalne, o objętości 1-4 stron standardowego maszynopisu. Zdjęcia przyjmujemy w postaci analogowej lub cyfrowej (minimalny rozmiar 10x15 cm i rozdzielczość 300 dpi). Ilustracje prosimy numerować i osobno dołączyć opis. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania niezbędnych zmian treści artykułów bez naruszania zasadniczych myśli autora oraz zmiany tytułu. Nadesłanych maszynopisów redakcja nie zwraca. Publikowanie nadesłanego tekstu w innych wydawnictwach autor powinien uzgodnić z redakcją. Dopuszcza się przedruki za zgodą autora i wydawcy. Za treść artykułów odpowiedzialność ponoszą autorzy. Prawa autorskie do zamieszczonych w biuletynie artykułów i zdjęć są zastrzeżone, ich reprodukcja jest możliwa jedynie za pisemną zgodą redakcji. Wydawca prosi autorów o załączenie następujących danych: stopień naukowy, miejsce pracy, krótki opis dorobku i zakres zainteresowań.

Autor otrzymuje dwa egzemplarze numeru bezpłatnie.

Poglądy wyrażone na łamach biuletynu są poglądami autorów i niekoniecznie odzwierciedlają punkt widzenia wydawcy.

NAMKAD: 2008 egzemplarzy

Zajrzyj na stronę www.przyroda.katowice.pl

PAPROTNIKI WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO (CZ. 1.)

Dariusz Tłalka (Kęty)

Paprotniki są typem roślin, które wraz z typem roślin nasiennych tworzą grupę roślin naczyniowych (wyższych). W odróżnieniu od roślin naczyniowych paprotniki reprezentowane są przez niewielką liczbę gatunków, a zamiast nasion wytwarzają zarodniki. Uważa się je za relikty dawnych epok geologicznych. W województwie śląskim stwierdzono występowanie 55 gatunków (na 77 notowanych w Polsce), które dzielą się na 4 klasy: widłakowych, poryblinowych, skrzypowych, paprotkowych.

Klasa widłakowych obejmuje jeden rząd – widłakowce z 2 rodzinami: wroncowatych i widłakowatych. Mają rozgałęzione łodygi o liściach szpilkowatych lub łuskowatych. Wytwarzają one jednakowe zarodniki, niekiedy zebrane w szczytowych kłosach. Stwierdzono u nas występowanie wszystkich 9 krajowych gatunków widłakowych. Wszystkie objęte są ścisłą ochroną.

Rodzina: wroncowate

Wroniec widlasty ma łodygę krótką, wzniesioną, najczęściej widlasto rozgałęzioną. Liście długości 4-8 mm, równowąskolancetowate, zwykle odstające. Liście zarodnikowe, podobne do płonnych, które nie tworzą wyraźnego kłosa. Zarodnikowanie: VII-X. Występuje w wilgotnych cienistych lasach, na zboczach. Częsty w Beskidach, rzadki na pozostałych obszarach województwa.

Rodzina: widłakowate

Widłaczek torfowy ma łodygę krótką (do ok. 10 cm) płozącą, nieco rozgałęzioną, z 1-2 wzniesionymi gałązkami. Liście długości 4-6 mm, sztydlaste; zarodnikowe podobne, tworzące mało wyraźny kłos. Zarodnikowanie: VIII-X. Występuje na torfowiskach, mokrych piaskach, w miejscach odsłoniętych. Rozprzeczony w niżowej części województwa, część stanowisk jest wymarła. Gatunek znajduje się na Czerwonej liście roślin naczyniowych Polski jako narażony na wyginięcie (kategoria V).

Widłak jałowcowaty ma pędy płozące o długości do ponad 1 m, wielokrotnie widlasto rozgałęzione. Liście są mniej więcej prostopadle odstające, długie 5-10 mm, ciemnozielone, ząbkowane. Ostre kłosa pojedynczo na szczytach łodygi. Zarodnikowanie: VII-IX. Wy-

Widłak jałowcowaty



stępuje w cienistych lasach iglastych i mieszanym. Częsty w Beskidach, niezbyt częsty w północnej części województwa, rozprzeczony w środkowej.

Widłak goździsty ma wznoszące się gałązki wyrastające z płozących się, widlasto rozgałęzionych pędów długości do 1 m. Liście są wzniesione, 3-5 mm długie, jasnozielone, całobrzegie, na szczycie zakończone białym włosem. Kłosa zarodnikowe na rozwidlonych zwykle szypułkach. Zarodnikowanie: VII-IX. Występuje w widnych lasach iglastych, na wrzosowiskach. Bardzo częsty w Beskidach, częsty na pozostałym obszarze województwa.

Widłacz spłaszczony ma pędy płozące nieco spłaszczone, długości do 1 m. Liście ma drobne, lancetowate, całobrzegie, ostro zakończone, ustawione parami na krzyż, od spodu zredukowane do ostrego koniuszka, znacznie mniejsze od liści po górnej stronie, a te z kolei mniejsze od bocznych. Kłosa wyrastają na rozwidlonych długich szypułkach. Zarodnikowanie: VIII-IX. Występuje w widnych lasach iglastych, wrzosowiskach. Rozprzeczony na całym obszarze województwa, część stanowisk już wymarła.

Widłacz Zeillera jest mieszańcem widlicza spłaszczonego i cyprysowego. Ma pędy płozące. Liście boczne i dolne wyraźnie różnią się od grzbietowych, dolne są mniejsze. Liście boczne są przylegające. Kłosa na rozwidlonych szypułkach. Zarodnikowanie: VII-IX. Występuje w widnych borach iglastych. Stwierdzony został na 7 stanowiskach w Niece Włoszczowskiej, na Wyżynie Woźnicko-Wieluńskiej i Śląskiej. Wszystkie są wymarłe. Gatunek wpisany na Czerwoną listę roślin naczyniowych Polski jako narażony na wyginięcie (kategoria V).

Widłacz cyprysowy ma pędy płozące. Liście są drobne, na gałązkach wzniesionych, ustawione parami naprzeciwległe, boczne przylegające. Kłosa zarodnikowe wyrastają na rozwidlonych szypułkach. Zarodnikowanie: VIII-IX. Występuje w widnych borach iglastych, na wrzosowiskach. Stwierdzony na 4 stanowiskach na Wyżynie Woźnicko-Wieluńskiej, Częstochowskiej i Nizinie Śląskiej. Wszystkie są wymarłe. W Polskiej czerwonej księdze roślin gatunek ten określono jako zagrożony wyginięciem (kategoria EN).

Widłacz alpejski ma płozące pędy do 60 cm długości. Liście ma drobne, luźno przylegające, boczne zrośnięte z gałązkami o wolnym końcu przegiętym w dół. Liście na spodniej stronie gałązek są łopatkowate. Kłosa ma osadzone na szczytach gałązek. Zarodnikowanie: VII-IX. Występuje na murawach, borówczyskach, suchych łąkach. Jedyne stanowisko znajduje się na Pilsku w Beskidzie Żywieckim.

Widłacz Isslera jest mieszańcem widlicza spłaszczonego i alpejskiego. Pędy ma płozące, liście dolne siedzące, równowąsko lance-



Widłak goździsty

towate, w górze często zgięte. Kłosa są pojedyncze na krótkich szypułkach. Zarodnikowanie: VIII-IX. Występuje na murawach, borówczyskach, obrzeżach świerczyn. Jedyne stanowisko (już wymarłe) znajdowało się w Glince-Batorówce w Beskidzie Żywieckim. W Polskiej czerwonej księdze roślin gatunek ten jest sklasyfikowany jako krytycznie zagrożony (kategoria CR).

Klasa poryblinowych w województwie obejmuje jeden rząd widliczkowców z jedną rodziną widliczkowatych. Stwierdzono występowanie 1 z 4 krajowych gatunków poryblinowych. Poryblinowe mają łodygi bulwiaste o liściach sitowatych lub rozgałęzione o liściach szpilkowatych lub łuskowatych. Wytwarzają one 2 rodzaje zarodników: makro- i mikrospory.

Rodzina: widliczkowate

Widłaczka szwajcarska to roślina bardzo delikatna, podobna do mchu. Posiada liście z języczkiem w nasadzie w 4 szeregiach, kłosa zarodnikowe na krótkich szypułkach z mikro- i makrosporami. Zarodnikowanie: VI-VIII. Jedyne stanowisko, już wymarłe, znajdowało się w Pszczynie na Równinie Pszczyńskiej. Gatunek pod ścisłą ochroną, w Polskiej czerwonej księdze roślin ujęty jako wymarły (kategoria EX).

W następnym odcinku omówimy klasę skrzypowych. □

SPROSTOWANIE DO NR. 54
Na stronie 3. w podpisie do ryciny ilustrującej rozmieszczenie narecznicy pośredniej w Polsce znalazły się dwa błędy. Zamiast: 10 – dolina Targowiczanki, powinno być: 10 – dolina Targaniczanki; zamiast: 11 – Potrójna, między Potrójną Skalą a Leskowcem, powinno być: 11 – Potrójna, między Łamaną Skalą a Leskowcem.

Autorowi i Czytelnikom przepraszamy.

OSOBLIWOŚCI PRZYRODNICZE SODOWEJ GÓRY

Rafał Nizicki (Jaworzno)



Widok ogólny na kamieniołom Sodowa Góra

W północnej części miasta Jaworzno w dzielnicy Warpie, u podnóża Góry Sodowej znajduje się nieczynny kamieniołom. Zajmuje powierzchnię około 22 ha. Eksploatację zakończono tu w roku 1998. Do wyrobiska można dojść od prawej strony (patrząc ku północy) mostu rozdzielającego złoże, bądź drogą od strony wschodniej. Ściany wyrobisk dochodzą do wysokości 25 m. U podnóża ścian znajdują się osypiska. Niektóre są już silnie zapełnione i zarośnięte roślinnością pionierską, głównie wierzbówką nadrzeczną – rośliną występującą naturalnie na zwirowiskach towarzyszących górskim rzekom. Odsłaniające się utwory należą do triasu (warstwy gogolińskie). Reprezentowane są przez wapienie margliste. Miąższość poszczególnych warstw waha się w granicach od kilkunastu do ponad 20 cm.

Wśród odłamków skalnych zalegających u podnóża ścian skalnych można znaleźć doskonale zachowane, wypreparowane skamieniałości z rodzaju *Plagiostroma* (*Plagiostroma striatum* – skamieniałość przewodnia dla triasu) oraz ceratyty. Można tu również napotkać zlepy muszlowe, składające się z licznych, niekiedy silnie zdeformowanych cienkościennych skorup małży.

W niektórych przypadkach mamy do czynienia ze skałą zbudowaną z rozdrobnionych skorup muszli (muszłowiec). Stropowa część złoże jest silnie skrasowiata, obserwuje się obecność licznych lei i kieszeni wypełnionych pozostałościami po wapieniach.

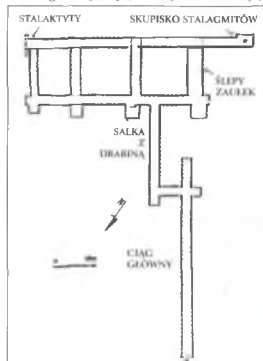
W południowej ścianie kamieniołomu na wysokości około 308 m n.p.m. znajduje się wejście do podziemi. Był to niegdyś magazyn materiałów wybuchowych. Długość wszystkich korytarzy wynosi około 210 m. Korytarze są obetonowane. Miejscami na stropie obserwuje się ubogą szatę naciekową w postaci tzw. makaronów oraz polew. W spągu obecne są namuliska gliniaste.

Z mostu przewieszonego nad brzegami kamieniołomu rozciąga się fantastyczny widok

na okolicę. Sąsiadująca z kamieniołomem Sodowa Góra (320 m n.p.m.) jest ostoją sasanki otwartej (powierzchniowy pomnik przyrody „Sasanka”), w skali kraju uważanej za gatunek zagrożony. Na terenie województwa śląskiego jest to jedyne miejsce jej występowania (od kilku już lat jednak nieobserwowana – Redakcja).

Wzgórze pokryte jest młodymi drzewostanami, głównie sosny i modrzewia (nasadzonymi sztucznie) oraz ciepłolubnymi murawami i zaroślami. Od strony południowej i wschodniej zbocza wzgórza okalają pola uprawne. Charakterystycznym elementem rzeźby tego terenu są liczne nieregularne zagłębienia otoczone usypiskami w kształcie wałów czy kopców. Są to pozostałości po prowadzonej powierzchniowej eksploatacji rud cynku i ołowiu. □

Schemat podziemi (wg Mariusza Bąka i Małgorzaty Bąk, www.poszukiwania.pl)



Kamieniołom Sodowa Góra, widoczne osypiska



Zlepy muszlowe

Widok na Elektrownię Jaworzno oraz szczyb zlikwidowanej KWK Jan Kanty



MITRÓWECZKA BŁOTNA W RYBNIKU

Tadeusz Krotoski (Rybnik)

Mitróweczka błotna jest ciekawym, nietypowym, wielkoowocnikowym grzybem workowym z rzędu tocznikowatych. Ma zaskakująco barwne, pomarańczowo-białe owocniki, spotykane tylko w silnie wilgotnych siedliskach. To grzyb nieznan szerszemu ogółowi amatorów-mikologów. Spośród licznych popularnych atlasów grzybów z ostatnich lat, dostępnych w księgarniach, dopiero „Kieszonkowy atlas grzybów” Evansa i Kibby’ego (2007) prezentuje omawiany gatunek.

Owocniki mitróweczki błotnej są maczugowate, o wysokości 2-6 cm. Składają się z jaskrawopomarańczowej główki (wewnątrz pustej) oraz wąskiego, białego, rurkowatego trzonu. Główka może być różnej wielkości, od 1/3 do 2/3 wysokości owocnika, o średnicy ok. 1 cm. Z upływem czasu lub w okresie suszy główki stają się brudnobiałe i trudno zauważalne. Grzyb występuje w Europie i Ameryce Północnej. Jest niejadalny. Zarodniki tworzą się na zewnętrznej powierzchni pomarańczowej główki owocnika. Gatunek jest saprotrofem żyjącym wosną na różnego rodzaju szczątkach roślinnych, na glebie lub zmruszałym drewnie. Występuje zawsze w silnie wilgotnych miejscach lub wręcz w wodzie, w siedliskach leśnych i górnych biegach nieuregulowanych cieków w olszowych łęgach przypotokowych.

W Czerwonej liście grzybów wielkoowocnikowych w Polsce (Wojewoda, Ławrynowicz 2006) mitróweczka błotna jest wymieniona jako gatunek narażony na wymarcie (kat. V), jeśli będą nadal działały czynniki zagrożenia ekosystemów wodnych.



Mitróweczka błotna

Mitróweczkę błotną stwierdzono w Rybniku na terenie projektowanego leśnego rezerwatu przyrody „Głębokie Doły” w ilości kilkudziesięciu okazów w 2005 r., przy czym nie prowadzono intensywnych poszukiwań tego gatunku. W połowie maja 2008 r. pojawiła się mitróweczka liczniej, w związku z czym podjęto próbę oceny jej liczebności na większej powierzchni w lasach północno-wschodniej części Rybnika i południowo-zachodniej części Czerwionki-Leśzczyn.

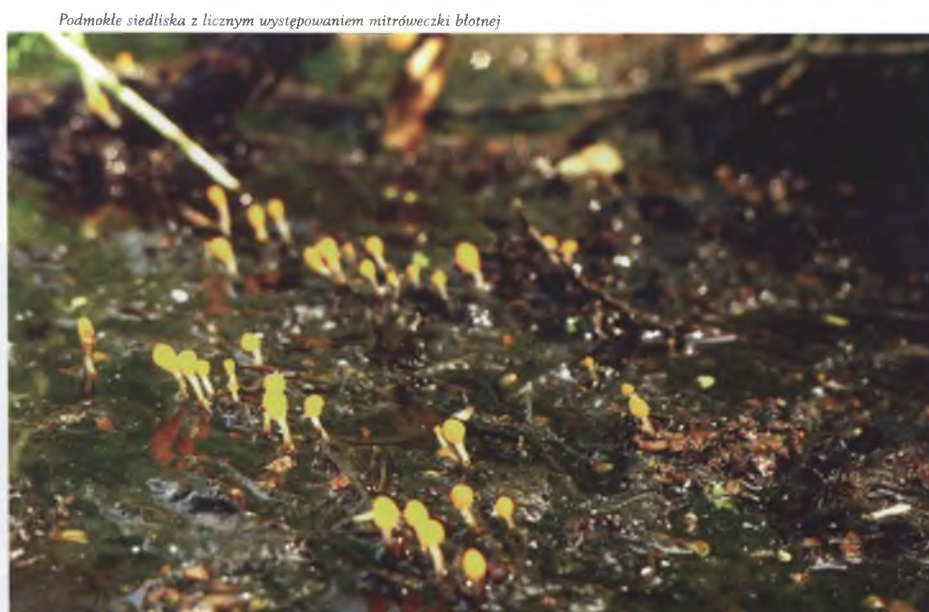
Na obszarze ok. 400 ha lasów liściastych i mieszanych, położonych na terenie Nadleśnictwa Rybnik między miejscowościami Golejów (W), Ochojec (NW), Książenice (NE) i Kamień (SE), z projektowanym rezerwatem przyrody „Głębokie Doły” (pow. 100 ha) w centrum,

przeprowadzono w drugiej połowie maja 2008 r. szczegółową kontrolę siedlisk podmokłych odpowiednich dla mitróweczki błotnej. Są to siedliska o urozmaiconych osadach polodowcowych z glebami bagiennymi i mułowotorfowymi, najczęściej w przypotokowych łęgach olszowych w licznych dolinkach. Stwierdzono 5489 owocników na 4 stanowiskach:

- 1550 owocników znaleziono w źródliku i małych błotnistych potokach spływających do oddziału 129, mających w dolnych biegach charakter przypotokowych łęgów olszowych, położonych w południowej części projektowanego rezerwatu „Głębokie Doły”, na północ od wzniesienia Grzybówki (291 m n.p.m.),
- 1527 owocników obserwowano u zbiegu potoków w olszowym łęgu przypotokowym w oddziale 130 (głównie) i cieku poniżej w oddziałach 131 i 135 w rejonie Rybnika-Kamienia, w SE części powierzchni próbnej,
- 1726 owocników stwierdzono w błotnistym i mszystym przypotokowym łęgu olszowym przepływającym przez oddziały 100 (N), 69-73 (NE) i 101 (E) w północnej części projektowanego rezerwatu „Głębokie Doły”,
- 686 owocników znajdowało się w błotnistych przypotokowych łęgach olszowych w oddziałach 104 (N), 105 (N) i 106 (N) oraz w mszarze starorzeczka przy łęgu olszowym w oddziale 105 (W), w rejonie Młynka (Rybnik-Ochojec) na zachodnim przedpolu rezerwatu.

Poza opisaną powierzchnią próbną, stwierdzono w tym czasie 492 owocniki mitróweczki błotnej w południowo-zachodniej części Rybnika w lesie Gać, w błotnistym źródliku i poniżej w przypotokowym łęgu olszowym w oddziale 169. Łącznie stwierdzono w Rybniku w maju 2008 r. 5981 owocników tego gatunku.

Ponad połowa opisanego populacji mitróweczki błotnej powinna być chroniona na terenie projektowanego (od 1994 r.) rezerwatu „Głębokie Doły” w Rybniku. Są to stanowiska w rejonie oddziału 129 pod Grzybówką na południu, łączące 1550 owocników oraz drugie na północnym krańcu rezerwatu, liczące 1726 owocników. Godne ochrony jest również stanowisko mitróweczki w małym źródliku wśród naturalnej roślinności bagiennej w oddziale 169 w rejonie ul. Raciborskiej w Rybniku, ponieważ wszelkie obszary źródlikowe powinny być wyłączone spod intensywnej gospodarki leśnej dla zachowania bioróżnorodności, jak to ostatnio postulują Lasy Państwowe (Gazeta Wyborcza, 15.05.2008 r.). □



Podmokłe siedliska z licznym występowaniem mitróweczki błotnej

LAS ZAPAŚCIA SIEDLISKIEM ORZESZNICY (I NIE TYLKO)

Roman Piela (Pogrzebień)

Las Zapaścia w Pogrzebieniu tworzy zalesiona kilkadziesiąt lat temu łąka wraz z przylegającym do niej zdziczałym, zarosniętym sadem. Przez lata niepielęgnowane korony rosnących w luźnych rzędach drzew owocowych rozrastały się, tworząc trudny do przebycia gąszcz odrósłi. Obsadzenie pobliskiej łąki drzewami leśnymi nastąpiło w latach 60. ubiegłego wieku w ramach prowadzonych z rozmachem ogólnopolskich akcji z okazji obchodów tysiąclecia Państwa Polskiego. Obydwa środowiska przenikały się. Tak powstał jedyny w najbliższej okolicy tzw. laso-sad o powierzchni prawie 3 hektarów.

Pod względem przydatności w gospodarce człowieka jest to niezbyt ciekawy kompleks zadrzewień, ale niezwykle cenna ostoja, bogata baza pokarmowa i miejsce schronienia dla wielu gatunków zwierząt przez cały rok. Walory przyrodnicze tego obiektu zwiększa niewątpliwie duża ilość dziupli naturalnych powstałych w zmruszających pniach drzew owocowych oraz bogactwo owoców – jabłek, gruszek, czereśni, śliwek węgerek i mirabelek, które w okresie dojrzewania zalegają pod drzewami grubą warstwą. Na drzewach zawieszono ponadto kilka typów budek lęgowych dla ptaków.

Laso-sad odwiedzają liczne stada dzików, saren, lisy w poszukiwaniu padliny, a w dziuplach i budkach lęgowych przez cały rok spotkać można myszy leśne i objęte ochroną orzesznice. Te ostatnie występują tu dość licznie, gdyż znajdują niemal idealne warunki bytowania w postaci obfitego pożywienia, dużej ilości dziupli i budek lęgowych, w których żyją i rozmnażają się. Tam gdzie brak dziupli, orzesznice budują małe kuliste gniazda z liści, żdzbeł i traw z małym otworkiem z boku, bezpośrednio na gałązkach wysokich krzewów. Takie gniazda są bardziej narażone na zniszczenie niż te założone w dziuplach lub budkach lęgowych. W budce łatwiej też wykonać zdjęcie orzesznicy, która zazwyczaj splo-



Las Zapaścia w jesiennej szacie

szona obecnością człowieka ucieka i chowa się pod daszkiem.

W koronach wysokich drzew Zapaści gniazdują ptaki, o których dawniej w Pogrzebieniu można było jedynie pomyśleć. Już w lutym



Orzesznica w budce lęgowej w lesie Zapaścia; spłoszona ucieka przez daszek



Gniazdo orzesznicy, 7.06.2004 r.

2007 r. nad lasem zaczęły się zaloty pary kruków wykonujących ewolucje w powietrzu. Uwagę moją zwróciło wtedy częste ich pikowanie w gąszcz 40-letnich modrzewi, górujących nad koronami drzew. Dopiero podczas kontroli ptasich gniazd w połowie marca stwierdziłem, że po raz pierwszy w historii Pogrzebienia para kruków założyła tu gniazda. Przy następnej kontroli zaskoczył mnie brak obecności ptaków w pobliżu gniazda. Nie było słyhać krakania, którym wcześniej witały mnie już z daleka, ani też nie mogłem dostrzec gniazda. Zastanawiało mnie, jaki też drapieżnik mógł zaatakować te silne, waleczne ptaki. Okazało się, że był nim człowiek. Pod drzewem zobaczyłem stosy modrzewiowych

gałęzi odciętych od pnia piłą, a tuż obok zrzucone gniazdo kruków. Było bardzo starannie utkane, głównie z postrzępionych liści kukurydzy przetykanych mchem, sierścią i liśćmi traw spojonych ziemią i obficie wysłane sierścią. Tuż obok gniazda leżały jasnozielone skorupki po zniszczonych jajach. A szkoda, bo kruki prawdopodobnie gnieździłyby się tu przez

wiele następnych lat.

Kruki przeważnie uważa się za szkodniki. Jeszcze w latach 70. XX wieku powszechnie tępił krukowate przez odstrzał, niszczenie gniazd, rozkładanie jaj zatrutych fosforem oraz stosowanie repelentów chemicznych i mechanicznych, a koła łowieckie zobowiązane były do dostarczania odciętych nóg zabitych osobników w celu rozliczenia się z pobranej amunicji. Opinia o wielkiej szkodliwości krukowatych pokutuje w naszym społeczeństwie do dnia dzisiejszego.

W bliskim sąsiedztwie kruków w lesie Zapaścia mieści się gniazdo myszołowa, niestety przepędzonego przez nowych lokatorów. Myszołowy gnieździł się tu regularnie od 2000 roku, wciąż nadbudowując stare gniazdo. Sama nazwa „myszołów” przyczynia się do dobrej sławy tego gatunku, a ponieważ chroni od prześladowania ze strony ludzi. Przylegające do lasu Zapaścia pola i łąki doskonale służą tym ptakom jako teren polowań na myszy, krety, żaby i inne zwierzęta, którymi się żywią. O pożyteczności myszołowa przekonałem się osobiście podczas kontroli jego lęgu. Zastałem gniazdo z dwoma młodymi, a jego obrzeże usłane było ciałami myszy, na wpół zjedzonych, które rodzice przynieśli młodym jako zapas na tzw. „chude dni”. Nie należy się więc dziwić, że w środowisku wiejskim akurat ten gatunek, jak żaden inny z rzędu drapieżnych, cieszy się dobrą sławą i wielką sympatią. □

Pisklę myszołowa



Zniszczone gniazdo kruków w lesie Zapaścia, kwiecień 2007 r.





WINNA GÓRA

Adam Szczepańczyk, Roman Holewa (Piekary Śląskie)

W inna Góra to wzniesienie o wysokości 348 m n.p.m. znajdujące się na terenie miasta Piekary Śląskie, wchodzące w skład Płaskowyżu Tarnowickiego będącego częścią rozległego Garbu Tarnogórskiego.

Lokalizacja wzniesienia w północnej części miasta Piekary Śląskie w dzielnicy Kozłowa Góra w sąsiedztwie pól i sadów powoduje, że jest to świetne miejsce widokowe na otaczające obszary: Kotlinę Józefki ze Zbiornikiem Kozłowa Góra oraz na zurbanizowaną Wyżynę Katowicką. Przede wszystkim jest to jednak miejsce o wybitnych walorach przyrodniczych. W XIX w. właściciel przyległych terenów próbował sadzić na wzniesieniu winorośl, próby te jednak się nie udały, została jedynie nazwa wzgórza.

Szczytowe partie wzniesienia spowija w całości rozległy kobierzec powojnika prostego. Bylina ta jest charakterystycznym pnączem występującym głównie we wschodniej części kraju na Wyżynie Lubelskiej. Stanowisko na Winnej Górze charakteryzuje się znaczną powierzchnią. Powojnik pokrywa tu tak powierzchnię wzgórza, jak i wspaniałe drzewa, które często osiągają tu pomnikowe rozmiary. Rosnące tu drzewa to przede wszystkim jesiony wyniosłe, lipy, klony i brzozy. Obwód kilku jesionów przekracza 3,5 m, średnie rozmiary lip to 3-3,5 m a klonów – 3 m.

Z fauny częstym gościem są tu kruki, pojawiają się również jastrzębie.

Obszar odznacza się wybitnymi walorami przyrodniczymi i krajobrazowymi, stąd autorzy postulują utworzenie na terenie wzgórza użytku ekologicznego dla ochrony cennego ekosystemu oraz ochronę drzew w postaci pomników przyrody. □



Szczyt wzgórza pokryty powojnikiem prostym



Lipa szerokolistna o pomnikowych rozmiarach

Widok z Winnej Góry na Kotlinę Józefki z Jeziorem Świerkianiec (Zbiornik Kozłowa Góra)



Stary drzewostan z powojnikiem prostym

Uczniowie technikum im. J. Korczaka w Piekarach Śląskich podczas zajęć terenowych na Winnej Górze (pomiary obwodu drzew)



FIOŁKOWA GÓRA ZACHWYCA O KAŻDEJ PORZE ROKU

Aleksandra Radołowicz-Nieradzik, Mirosława Klęczek-Kasperczyk (Mikołów)



Pierwiosnka lekarska



Czyżnie na obrzeżach lasu

Mokre jest jedną z ciekawszych pod względem przyrodniczym dzielnic Mikołowa, miasta leżącego około 15 km od Katowic. Malowniczy krajobraz tego regionu został ukształtowany przez triasowe morze oraz lodowiec. Pomimo tego, że wokół rozrastały się duże, uprzemysłowione miasta GOP-u, bardzo długo przetrwało tutaj tradycyjne rolnictwo – niewielkie kamieniste pola poprzedzielane są do dzisiaj licznymi miedzami i zadrzewieniami śródpolnymi. Głębokie dolinki rzeźbione przez niewielkie rzeczki porastają stare drzewa. Zróżnicowanie geologiczne i krajobrazowe miało wpływ na wykształcenie się bogatej flory oraz fauny.

Jednym z najbardziej znanych miejsc jest Fiołkowa Góra – wzniesienie utworzone przez skały wapienne. Prawdopodobnie pierwotnie występowała na tym terenie buczyna, która została wycięta, a wzgórze było eksploatowane gospodarczo w związku z wydobywaniem wapienia. W okresie II wojny światowej górę przecinały liczne transeje, czyli elementy



Fiołkowa Góra swoją nazwę zawdzięcza fiołkom

fortyfikacji w postaci odkrytego, wąskiego rowu, służące głównie do przemieszczania się żołnierzy podczas walk obronnych we wrześniu 1939 r. Wynikiem wymienionej działalności człowieka jest bardzo urozmaicone ukształtowanie terenu. Obecne na wzgórzu tunele są miejscem hibernacji nietoperzy.



Łuskiewnik różowy



Bulaunik wielkokwiatowy

Wyniesione fragmenty Fiołkowej Góry są bardzo wrażliwe na wysychanie. Wilgotne podłoże utrzymuje się głównie w zagłębieniach, a tylko w jednym miejscu spotykamy niewielkie oczko, w którym woda obecna jest przez cały rok.

Po II wojnie światowej na bezleśnych terenach wykształciły się zarośla głogowo-tarninowe zwane czyżniami, które oddzielają wzgórze od otaczających pól uprawnych. Dalsza sukcesja doprowadziła do powstania zbiorowisk leśnych o zróżnicowanym charakterze, w których dominuje grąd z zachowanymi, często już obumierającymi, drzewiastymi okazami głogów. Oprócz głogów, niesamowitego charakteru nadają stare, malownicze robinie, których pnie o splekanej korze często są zniekształcone przez narośla. Ciekawostką geobotaniczną jest występowanie płatów tworzonych przez leszczyny, sięgające tutaj do 10 metrów wysokości.

Fiołkowa Góra jest zachwycająca o każdej porze roku. Szczególnie pięknie jest tutaj wczesną wiosną. Wprawdzie swoją nazwę miejsce to zawdzięcza fiołkom, ale jednym z najwcześniej zakwitających gatunków jest przepiękna i delikatna przylaszczka pospolita, tworząca w runie fioletowo-błękitne plamy. Nasiona tych roślin zawierają ciała tłuszczowe, chętnie zjadane przez mrówki, które przyczyniają się w ten sposób do ich rozsiewania. Kwitnącym przylaszczkom towarzyszy miodunka ćma, wabiąca swoim nektarem trzmiele. Na roślinie obserwujemy zwykle kwiaty w dwóch kolorach – czerwone i niebieskie, co jest spowodowane zmianą odczynu soku komórkowego podczas kwitnienia. Z upływem wiosny runo zabarwia się na żółto od kwitnących ziarnopłonów i pierwiosnków lekarskich. Uważny obserwator dostrzeże, najczęściej pod leszczynami lub grabami, skupiska łuskiewników różowych. Ta bezzieleńiowa roślina o łuskowatych, mięsistych liściach



poбира substancje odżywcze za pomocą ssawek. Jest to gatunek rzadko już dzisiaj spotykany na Śląsku, w związku z tym proponowany do ochrony. Jest to także okres pojawiania się wiosennych grzybów, między innymi smardzówki czeskiej i smardzów.

W oczku wodnym rozpoczynają gody płazy: żaba trawna, ropucha szara, traszka zwyczajna i grzebieniasta. Niezwykle interesującym gatunkiem jest traszka górska, której typowym środowiskiem są lasy górskie, a jej wyspowa występowanie w Mikołowie zaskakuje wielu miłośników płazów. Traszkę górską łatwo rozpoznać po krępej budowie ciała, intensywnie pomarańczowym brzuszku bez plamek oraz charakterystycznym niebieskim ubarwieniu obu płci w okresie godowym. Poza sezonem rozrodczym traszki, jak większość płazów, przebywają na lądzie prowadząc skryty tryb życia.

Wraz z postępującą wiosną pod koronami drzew zmniejsza się ilość dostępnego dla roślin światła. Kolorowe płaty wczesnowiosennych kwiatów zanikają, ustępując miejsca kilku gatunkom storczyków, wśród których urodą wyróżnia się storczyk męski o okazałych, czerwono-purpurowych, kłosowatych kwiatostanach i nakrapianych czerwono liściach oraz buławnik wielokwiatowy, którego biało-żółte kwiaty otwierają się tylko na krótko podczas upałów, co sugeruje, że są samopylne. Storczyki wytwarzają ogromną ilość mikroskopijnych nasion roznoszonych przez wiatr. Konsekwencją jest brak w nich wystarczającej ilości pokarmu dla rozwoju nowego pokolenia, dlatego muszą zostać zainfekowane przez odpowiedni gatunek grzyba. Dochodzi do powstania symbiozy (mikoryzy), w wyniku której nasienie otrzymuje wystarczającą ilość substancji odżywczych.

Na uwagę zasługuje także czerniec gronkowy – wieloletnia, trująca roślina o nieprzyjemnym zapachu. Jej drobne białe-żółte kwiaty, zebrane w złożone grona, łatwo można dostrzec w coraz bardziej zacienionym lesie. W prześwietlonych miejscach dostrzeżemy fioletowe, owłosione kwiaty dzwonnów pokrzywolistnych oraz ciemnoróżowe, duże kwiaty ślazu zygmar-



Miodunka erna

ka. Znaczne zacienienie latem nie przeszkadza kruszczykowi sinemu w wytworzeniu gęstych kwiatostanów, dlatego że znaczną część pokarmu czerpie z symbiozy. Osobliwością jest to, że spotykamy w tym samym miejscu także bladoliowe okazy całkowicie pozbawione chlorofilu. O tej porze roku pojawiają się na dużym obszarze, trudne do przebycia kępy okazałych pokrzyw oraz nieproszony gość – niecierpek drobnokwiatowy. Jest to przykład rośliny inwazyjnej pochodzącej ze środkowej Azji, która rozpanoszyła się po całej Europie, wypierając z naturalnych siedlisk rodzime gatunki. Przykładami innych introdukowanych gatunków na tym terenie są: robinia akacja, dąb czerwony i przegorzan kulisty.

Z końcem lata rośliny kwitnące obficie wiosną wydają owoce i rozsiewają nasiona, do ubrań przyczepiają się pokryte hakowatymi szczecinkami owoce żankiela zwyczajnego. Od lśniąco czarnych, trujących jagód uginają się lodygi czerwca gronkowego. Pojawiają się jesienne grzyby. Niewątpliwie najłatwiej spostrzec wyróżniające się wielkością purchawice olbrzymie o białych, kulistawych owocnikach mogących osiągać ponad 60 cm średnicy. Natomiast odnalezienie coraz rzadszych już gwiazdoszy jest nieco trud-

niejsze. Ich młode owocniki mają postać brązowych cebulek, które po pęknięciu zewnętrznej okrywy na kilka nierównych ramion przybierają postać gwiazdy. W jej centralnej części osadzona jest kulista okrywa wewnętrzna zawierająca zarodniki. Te piękne grzyby rosną grupami, tworząc na dnie lasu swoiste gwiazdozbiory. Na obumarłych drzewach i krzewach pojawiają się początkowo brązowe, stopniowo czerniejące owocniki próchnilca maczugowatego.

Obszar Fiolkowej Góry jest zbyt mały, aby utrzymać populacje dużych zwierząt, jednak stanowi ważną część szlaku migracyjnego saren, jeleni i dzików, dla których jest to miejsce żerowania i schronienia. Ślady i tropy ich bytowania spotyka się najczęściej w pobliżu zbiornika, będącego miejscem wodopoju i kąpieli błotnych.

Późna jesień i zima nie rozpieszca oka kolorami, jednak nawet wtedy na dnie lasu można dostrzec zielone plamy zimozielonych, nerko-



Traszka górska

watych liści kopytnika oraz trójklapowe liście przylaszczki. Po nadejściu śniegu krajobraz zmienia się w czarno-białą grafikę, której charakter nadają stare głogi i robinie o guzowatych pniach.

W ostatnich latach Mokre za względu na swoje położenie i walory krajobrazowo-przyrodnicze stało się interesującym miejscem dla inwestorów. Stanowi to poważne zagrożenie dla tego unikatowego miejsca. Już dzisiaj można zaobserwować wzmożoną penetrację, połączoną z pojawieniem się coraz gęstszej sieci wydeptywanych ścieżek, co wiąże się także z zaśmiecaniem tego niewielkiego terenu i płoszeniem zwierząt.

Istnieje obawa, że siedliska zwracających uwagę chronionych grzybów (purchawica olbrzymia, gwiazdosz, smardz stożkowaty) i pięknie kwitnących roślin wiosennych (przylaszczki, pierwiosniki, storczyki) mogą zostać bezpowrotnie zniszczone.

Ze względu na unikatowość tego miejsca, obecność rzadkich i chronionych gatunków oraz rosnące zagrożenia trwają starania o objęcie części Fiolkowej Góry ochroną poprzez włączenie do sieci Natura 2000. □

Gwiazdosz frędzelkowaty



Smardz jadalny



PRZYRODA ZBIORNIKA KUŹNICA WARĘŻYŃSKA

CZ. 1. PTAKI LĘGOWE

Paweł Kmiecik (Wojkowie Kościelne)

W ramach rekultywacji wyrobiska kopalni piasku podsadzowego Kuźnica Warężyńska utworzono zbiornik wodny o tej samej nazwie. Ciągnie się on od dzielnicy Piekło w Dąbrowie Górniczej, aż po Wojkowie Kościelne w gminie Siewierz. Eksploatację prowadzono tutaj od lat 70. ubiegłego wieku, a proces napełniania zbiornika rozpoczął się w 2002 roku, kiedy to pierwszy raz zanotowano nieznaczny przybór wody w północnej części wyrobiska. W kolejnych latach zalaniu ulegały znajdujące się coraz dalej na południe rejon piaskowni, a najpóźniej zatopiona została część między Piekłem a Mariankami. Zbiornik oddano do użytku w lipcu 2006 roku, zaś krótko potem osiągnął on normalny poziom piętrzenia (264 m n.p.m.), przy którym powierzchnia lustra wody zajmuje około 560 ha. Brzegi w większej części zostały umocnione pasem kamieni, zlagodzone i wyrównane. Jedynie w części wschodniej nie były poddane tego typu zabiegom, dzięki czemu zachowały tam bardziej dziki charakter – z torfowiskami, niewielkimi, płytkimi zbiornikami, kanałami, podtopionymi zadrzewieniami, rozległym szuwarem trzcinowym oraz małym archipelagiem wysp. W części północno-wschodniej nadal wydobywany jest piasek. Otoczenie zbiornika stanowią pola, ugory, zadrzewienia śródpolne, zabudowania okolicznych wiosek, a w części wschodniej najstarsze partie wyrobiska, gdzie na dobre wkroczyła już roślinność. Większy kompleks leśny znajduje się między Ratanicami a Kuźnicą Podleśną.

Pomimo że akwen ten znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie aglomeracji górnośląskiej i traktowany jest w dużej mierze jako miejsce rekreacji, w najtrudniej dostępnych jego częściach dogodnie do rozrodu miejsce znalazły liczne gatunki ptaków. Podczas prowadzonych w latach 1999-2008 regu-

larnych obserwacji na terenie zbiornika stwierdzono 196 gatunków, z czego 104 uznano za lęgowe lub prawdopodobnie lęgowe (14 z nich znajduje się w załączniku 1 Dyrektywy Ptasiej).

Zbiornik jest miejscem lęgów 4 gatunków perkozów, wśród których najliczniejszy jest perkoz dwuczuby. Jego populacja na tym zbiorniku liczy do 45 par. Co ciekawe, w niektórych miejscach gniazduje on w luźnych koloniach. Drugim co do liczebności gatunkiem jest zausznik. Ten piękny ptak o rubinowych oczach upodobał sobie obrzeża kolonii

większy krewniak bączka – notowany jest nieregularnie.

Spośród kaczkowatych gniazdują krzyżówki, czernice, głowienki oraz prawdopodobnie cyranka. Do rozrodu przystępują też majestatyczne łabędzie nieme. Wśród piskląt gniazdujących tu 2 par spotykano pojedyncze młode należące do tzw. rasy polskiej (forma *immutabilis*). Łatwo je odróżnić od typowych „brzydkich kaczątek”, gdyż już od chwili wyklucia ich upierzenie (puch) jest białe.

Z lęgowych ptaków drapieżnych na obrzeżach stwierdza się pustulki (do 4 par), a w lesie od strony Kuźnicy Podleśnej myszolowa i krogulca. W czasie napełniania zbiornika notowano parę błotniaków stawowych budujących gniazdo, jednak lęg najpewniej uległ zniszczeniu.

Spacerując nad zbiornikiem, bez trudu spotka się łyski, które gniazdują tu w liczbie do 25 par. Poza tą najpospolitszą w kraju przedstawicielką rzędu chruścieli można też zaobserwować kokoszki wodne, a po zmroku – nad oczkami w części wschodniej i w głębi zatoki – usłyszeć przedziwne kwiki i rżenia wodników. Nieregularnie

spotykano tutaj także odzywającą się kropiatkę. Na obrzeżach nieopodal Podbagienka nocą odzywa się inny przedstawiciel chruścieli – derkacz. Nie jest on tak bardzo związany z wodą jak pozostałe gatunki, a preferuje raczej wilgotne łąki.

Wdzięcznym obiektem obserwacji są siewki, których 3 gatunki gniazdują na tym terenie. Czajki już od końca marca cieszą oczy obserwatorów, wykonując efektowne loty tokowe. Z kolei wędrówka piaszczystymi brzegami zbiornika w zatoce odbywa się w asyście siewczek rzecznych odzywających się żalobnymi w tonie głosami alarmującymi. Te drobne siewki gnieźdzą się tu w liczbie 6-10 par. W tych samych okolicach rozbrzmiewają miłe dla ucha, fletowe zawołania krwawodziobów.



Zbiornik Kuźnica Warężyńska

Fot. M. Radka

mew na wyspach, gdzie notowano do 27 gniazd. Perkoz rdzawoszyi oraz perkozek są zdecydowanie mniej liczne (do kilku par).

W 2007 roku odnotowano próbę lęgu koromorana. Po łagodnej zimie, podczas której spore stadko tych ptaków cały czas przebywało na zbiorniku, jedna para rozpoczęła budowę gniazda. Jednak wybór miejsca nie okazał się być zbyt szczęśliwy, gdyż po kilku dniach rachityczne drzewo nie utrzymało ciężaru ptaków dorosłych oraz ich budowli i gniazdo spadło.

Zaciszne, zasobne w pokarm wody zatoki są miejscem występowania najmniejszej krajowej czapli – bączka. W pełni lata słychać tam głosy samców, które przypominają stłumione, dochodzące z oddali szczekanie psa. Bąk –



Rybitwa białoczelna

Fot. M. Stefanczyk



Sieweczka rzeczna



Sieweczka



Zausznik

Spotkać tu można 3-5 par tych coraz rzadszych siewek o krwistoczerwonych nogach i nasadzie dzioba.

Na miano herbowej grupy ptaków tego zbiornika zasługują mewy. Poza tym, że są najliczniejszą gniazdującą tu grupą ptaków, także jakościowo wypadają bardzo interesująco. Bezdyskusyjnie dominuje śmieszka – na wyspach gniazduje około 1100 par. Wprawny obserwator przy odrobinie szczęścia i cierpliwości wypatrzy między śmieszkami prawdziwą perelkę wśród krajowych gatunków – mewę czarnogłową, gniazdującą w liczbie do 6 par. Gatunek ten charakteryzuje się bardzo jasnym płaszczem, na głowie posiada czarny kaptur, dziób jest czerwony, a wokół oka znajdują się białe sierpy, nadające temu ptakowi szczególnego wyrazu. Poza śmieszką i mewą czarnogłową gniazduje tutaj też mewa białogłowa.

Inną bardzo cenną grupą ptaków są rybitwy. Na wyspach swoje kolonie, liczące nawet do 80 par, zakłada rybitwa rzeczna. Wzdłuż brzegu co chwilę widać przelatujące, odzywające się raz po raz swymi przenikliwymi głosami dorosłe ptaki, polujące na drobne ryby. Dużą niespodzianką było stwierdzenie w 2005 roku lęgu rybitwy białoczelnej. Para tych ptaków, wielkości zaledwie skowronka, wychowała jedno młode na zatopionych już wysepkach w części południowej. Był to pier-

Brzegówka



wszy przypadek lęgu tego gatunku w województwie śląskim. Obecnie, mimo obserwacji ptaków wiosną, a nawet w sezonie, lęgów nie potwierdzono.

Wiosną na wschodnich obrzeżach słychać miękkie „up-up-up”. Gdy przystanie się w odpowiednim miejscu, można zobaczyć pstroka – tego autora tych dźwięków – dudka. Widok jego rozłożonego czuba, zachowanie podczas żerowania, falisty, motylkowy lot dostarczają obserwatorowi niezapomnianych wrażeń. Równie pięknie ubarwiony jest zimorodek gniazdujący w rejonie zatoki.

Zbiornik oraz jego najbliższe otoczenie oferują dogodne siedliska dla szeregu ciekawych ptaków z rzędu wróblowatych. W starych partiach wyrobiska na obrzeżach wschodnich występuje lerk, zwana też skowronkiem borowym. Fletowe, opadające strofy zwłaszcza podczas nocnej wyprawy, brzmią niezwykle nastrojowo.

Strome skarpy na brzegach zbiornika wykorzystują pracowite jaskółki brzegówki, które w takich miejscach kopią norki o długości od 0,5 do 1,5 metra! Na końcu znajduje się komora, w której umieszczone jest gniazdo. Przed zalaniem wyrobiska istniała tutaj bardzo silna populacja licząca około 1500 par. Obecnie nie ma już tak dużej ilości odpowiednich do założenia kolonii stromizn – niemniej nadal gnieździ się tutaj do kilkuset par.

Na piaszczystych otwartych przestrzeniach pomiędzy zatoką a zakładem, gdzie nadal trwa eksploatacja piasku, spotkać można bardzo rzadkiego już świergotka polnego. Jest to jedno z ostatnich lęgów tego niepozornego ptaka w GOP-ie.

W trzcinowiskach i nadbrzeżnych zaroślach uwijają się trzciniaki, rokitniczki, trzciniczki, łożówki i potrzosy. Wspaniałymi koncertami raczą słowiki: podrózniczek i słowik rdzawy. Samiec tego pierwszego gatunku jest niezwykle barwny – ma błękitny śliniak z białą plamką pośrodku, który podkreślony jest czarną i rdzawą półobrożą. Na obrzeżach zbiornika występują kłaskawki, białorzytki, świerszczaki i gąsiorki. Ten ostatni gatunek okupuje przede wszystkim obrzeża północno-zachodnie. Z dzierzbą tą często współwystępuje największa krajowa pokrzewka, o nieco drapieżnym wyglądzie – jarzębatka. Tak jest i na tym stanowisku. W pogodny poranek można usłyszeć niepozorną pieśń z charakterystycznym terko-

czącym motywem, a czasem uda się zobaczyć jak samiec w czasie śpiewu wzbija się, a następnie zygżakiem przelatuje na inne stanowisko.

Dotychczas najcenniejsze części Zbiornika Kuźnica Wągrzyńska nie są objęte żadną formą ochrony i niestety stwierdza się szereg niekorzystnych form działalności człowieka. Przykro patrzeć na coraz większe ilości śmieci, jakie pozostawiają niektórzy spacerowicze i wędkarze. Jednak zdecydowanie największe spustoszenie czynią miłośnicy jazdy terenowej. Miejsca lęgowe, żerowiska wielu gatunków zwierząt, cenne zbiorowiska roślinne są rozjeżdżane przez różnego rodzaju pojazdy: samochody terenowe, quady, motocykle. Jedynie jak najszybsze objęcie ochroną najcenniejszych miejsc i wprowadzenie stosownych zakazów oraz ich późniejsze konsekwentne egzekwowanie może zachować istniejącą tutaj niezwy-



Mewa czarnogłowa

kle cenną enklawę dzikiej przyrody. Pewną nadzieję na zabezpieczenie przyszłości tego miejsca daje jego dołączenie w grudniu 2008 roku do listy proponowanych ostoi ptasich w sieci Natura 2000. □

Podróżniczek



„MALACHITOWY KOLIBER”

OBSERWACJE POSTOJAKA WIESIOŁKOWCA W BESKIDACH

Rafał Nikiel (Jaworze)

Entomofauną regionu Beskidów zajmuję się od dziecka. Bardzo cieszy mnie wiadomość czy fakt, że pojawiło się u nas coś nowego, albo że odkryto stanowisko rzadkiego gatunku. Ja poruszając się po beskidzkich bezdrożach poszukuję wraz z moimi kolegami gatunków, które – wykazywane niegdyś – obecnie uważane są za wymarłe. I tak właśnie od dobrych kilku lat poszukujemy różnych stanowisk tytułowego „malachitowego kolibra” – postojaka wiesiołkowca. W 2006 roku poprosiłem nawet o pomoc



Postojak wiesiołkowiec

kolegę z Czech Karla Duchka, dla którego motyle nocne nie mają tajemnic. Postojak wiesiołkowiec jest jednym z najoryginalniej ubarwionych zawisaków Polski i Europy. Siedząc, za dnia, przypomina raczej zielony listek z odwłokiem wygiętym jak u skorpiona. We wczesnych godzinach wieczornych zaczyna swój lot odwiedzając miododajne kwiaty. Zawisa nad nimi niczym małe zielone kolibry. Historia obserwacji postojaka wiesiołkowca w Beskidach zaczęła się dość dawno, dokładnie 10 czerwca 1963 roku, w Przyborowie koło Żywca, bo tam był on wykazywany przez śp. Stanisława Forysia – przyrodnika, entomologa z Bielska-Białej. Pamiętam, jakby to było dziś, kiedy dostałem jeden egzemplarz od Bogdana Rozkruta, znanego śląskiego entomologa od lat zajmującego się motylami. Jako nastoletni przyrodnik bardzo ucieszyłem się z takiego unikatowego egzemplarza, który posiadam do chwili obecnej w swojej kolekcji. Jest to cenna pamiątka czasów minionych. Postanowiłem odnaleźć ten gatunek samodzielnie i w 1995

roku wyruszyłem aby sprawdzić czy jeszcze jest w Przyborowie. Była ta sama data, czyli 10 czerwiec, ale 32 lata po tym jak po raz pierwszy został on zauważony. Gdy szedłem drogą, coś nietypowego mignęło mi przed oczami. Jak się okazało, nisko nad ziemią, na pnju przysiadł samiec postojaka wiesiołkowca. Był on „nie pierwszej świeżości”, mocno zlatany, ale był przeze mnie odnaleziony. W następnych latach ślad po gatunku zaginął. Jedynie na zebraniach Śląskiego Towarzystwa Entomologicznego czasem ktoś wspominał o pojedynczych spotkaniach z tym motylem klejnotem, aż do roku 1998, w którym na terenie Bielska-Białej znaleziono jednorazowo kilkadziesiąt gąsienic. Później po tym spotkaniu ślad po gatunku zaginął aż do lipca 2005, kiedy jeden z fotografów przyrodników przyniósł mi dziwną gąsienicę, bo chciał się dowiedzieć co fotografuje. Na widok gąsienicy dech mi zaparło. Gąsienica w niedługim czasie przepoczwarzyła się, a ja postanowiłem wraz ze znajomymi odwiedzić miejsce wskazane przez fotografa w następnym

roku, ale trochę wcześniej. W marcu 2006 r. poprosiłem o pomoc w odszukaniu postojaka mojego serdecznego przyjaciela Karela Duchka z Teplic. Karel gatunek ten zna bardzo dobrze. Wraz z moimi polskimi kolegami – Jackiem Płocią, Krzysztofem i Bartłomiejem Czaderami oraz z Karelem – pojechaliśmy do Lipowca koło Ustronia. W czasie przeczesywania śródlęśnych zarosli w majowy, słoneczny poranek Karel poprosił nas o spokój. Była godzina 6:30, gdy siedząc nieruchomo od około 15 minut usłyszeliśmy nagle odgłos przypominający łamanie patyczka. Karel zawołał – „Je, to je on,

lišaj pupalkowy!” (czyt. liszaj pupalkowy). Podbiegliśmy szybko, a tam nic innego tylko mała, zielona, pełzająca gąsienica, która zaczęła wspinać się po krzewach porastających ugor. Wziąłem aparat i zacząłem fotografować aż do momentu, kiedy akumulatory aparatu siadły. Szybka wymiana i dalej do roboty. Nagle gąsienica zatrzymała się i z sekundy na sekundę przemieniła w pięknego malachitowego zawisaka.

Postojak wiesiołkowiec jest jednym z najrzadszych zawisaków Polski. Najczęściej spotykany w południowej części naszego kraju, ale był notowany nawet w okolicach Poznania. Gatunek ten jest prawnie chroniony. Zdaniem profesora Jarosława Buszko, jak i innych entomologów, sama ochrona gatunku nie daje takich rezultatów jak ochrona okolic, w których występują, a przede wszystkim rozmnażają się zagrożone gatunki. Podobnie jest z zagrożonymi gatunkami zawisaków występującymi w Ameryce Północnej. Gdyby nie czynna ochrona siedlisk bezpowrotnie mogłyby zniknąć z listy gatunków żyjących na kuli ziemskiej. Postojak

Fazy lotu postojaka





ZIMORODEK

Tomasz Szczansny (Rydułtowy)



Zimorodek z upolowaną zdobyczą

Nie dziwi fakt, że wielu ludzi uważa tego ptaka za szmaragd polskiej fauny. Pomimo barwnego upierzenia, trudno wypatrzyć go w terenie. Zwykle można go wykryć po charakterystycznym twardym i przenikliwym głosie, jaki wydaje, gdy przelatuje jak torpeda nad taflą wody. W oczy rzuca się wówczas jego turkusowoniebieski grzbiet. Jego zabarwienie nie wynika jednak z obecności niebieskiego barwnika, pióra zimorodka są tak naprawdę ciemnoszare, a postrzegany niebieski kolor to złudzenie, które zawdzięczamy załamaniu promieni świetlnych w pokrywającej je od zewnątrz warstwie przezroczystych pęcherzyków.

Zimorodek najczęściej przesiaduje na gałązkach wystających nisko nad wodą, skąd wypatruje swoich zdobyczy. Potrafi godzinami czatować na drobne rybki a czasem także owady, na które poluje nurkując z powietrza. Po udanym polowaniu zimorodek wraca na swoje stanowisko, gdzie ogłusza rybę mocno uderzając jej głową o gałąź. Gniazduje w wykopanych przez siebie norach w skarpach nad wodą. Ostra

zima 2006 r. mocno zmniejszyła populację zimorodka, w wielu miejscach jego występowania nie widziano go już na wiosnę. Zamarznięte zbiorniki wodne uniemożliwiały polowanie ptakom, które umierały z głodu.

W roku 2007 natomiast na terenie gminy Pstrężna, gdzie obserwuję zimorodki od kilku lat, spotkała mnie miła niespodzianka, gdy z początkiem sierpnia stwierdziłem drugi lęg. Choć większość ptaków wypierzyła się i odpoczywała po wyprowadzonym na wiosnę lęgu, obserwowane zimorodki przystąpiły do kolej-

niego. Zwykle po wyprowadzeniu pierwszego lęgu, młode osobniki opuszczają rewir swoich rodziców, ja natomiast obserwowałem jeszcze nie do końca wybarwionego młodego z pierwszego lęgu, który kręcił się koło nory, przepędzany co chwilę przez zajętych karmieniem rodziców. Na forach internetowych można znaleźć dużą liczbę zdjęć zimorodków, które są też dowodem odrodzenia się populacji, która tak spadła po ostrej zimie. Mniej więc nadzieję, że nie tylko w mojej okolicy zimorodki wyprowadziły drugi lęg. □

Zimorodek



wiesiołkowiec jest gatunkiem ginącym w całej Europie. O tym jaka jest jego sytuacja w Republice Czeskiej postanowiłem zapytać Karela Duchka, który powiedział mi: „*Proserpinus proserpina* jest gatunkiem zanikającym w całej Europie, tak jak i w Republice Czeskiej. Jest to związane głównie z dewastacją naturalnego środowiska. W moim kraju jest gatunkiem

rzadkim. Jedynie w rejonie północnej Bohemii, dokładnie w okolicach Teplic bywa spotykany częściej. Z roku na rok jednak jego pojaw jest odnotowywany na wielu innych obszarach. Jest to dobry znak...”. Przyszła mi na myśl refleksja, że może i w Polsce pojawi się znów w większej ilości? Z postojakiem wiesiołkowcem, a dokładniej z jego gąsienicami, możemy

spotkać się na kserotermach, na ugorach znajdujących się w pobliżu rzek, stawów lub w śródleśnych zaroślach. Jako motyl (imago) pojawia się w maju i w czerwcu, a gąsienice można znaleźć na przełomie lipca i sierpnia. Roślinami żywicielskimi gąsienic są różne gatunki wiesiołka, wierzbówka, wierzbownica i krwawnica pospolita. Hodowla tego motyla ▷ s. 15.

Fazy lotu postojaka



HAUSLEUTNER

ODKRYWCA PIERWSZEGO ŚLĄSKIEGO STANOWISKA ALDROWANDY

Miroslaw Syniawa (Chorzów)

W roku 1696 angielski botanik Leonard Plukenet (1641-1706) w dziele „Almagestum Botanicum sive Phytographiae Pluk'netianae Onomasticon” opisał zwięźle nową, pochodzącą z Indii roślinę, której nadał nazwę *Lenticula palustris Indica*. Ponad pół wieku

kwiaty pojawiają się w sierpniu i wrześniu, jednak na ogół nie otwierają się i nie dają nasion. Dominuje w tym klimacie rozmnażanie wegetatywne, które zachodzi poprzez oddzielanie się pędów bocznych.

Cechą aldrowandy, która od dawna budzi duże zainteresowanie przyrodników, jest jej owadożerność. Pułapki, w które chwytą ona zdobycz, tworzone są przez kolisty szczytowy fragment liścia, który składa się z dwóch wklęsłych, półokrągłych połówek osadzonych na zgrubiałym nerwie środkowym. Na wewnętrznych ściankach tych połówek wyrastają włoski czuciowe, których podrażnienie powoduje zamknięcie się pułapki. Ofiarą aldrowandy padają

pracował nadal w Pszczynie, potem zaś wrócił do Dzierżoniowa. Ponieważ chciał poszerzyć swoją wiedzę zarówno w dziedzinie farmacji, jak i w dziedzinie nauk przyrodniczych, w roku 1827 ojciec wysłał go do Jeny, gdzie Hausleutner studiował m.in. pod kierunkiem prof. Göbla. Rok później wrócił do Dzierżoniowa, gdzie jako kondytor pracował u boku ojca. Zdawszy w roku 1830 w Berlinie egzamin państwowy i otrzymawszy patent aptekarza pierwszej klasy, przez kolejne trzy lata wraz z ojcem prowadził w Dzierżoniowie aptekę, którą ostatecznie przejął 11 czerwca 1833 roku. Miesiąc później, 17 lipca, ożenił się z Matyldą Scharff. Doczekał się z nią dwóch synów i córeczki, która jednak wcześniej zmarła.

W roku 1841 Hausleutner sprzedał aptekę i od tej pory zajmował się głównie swoją największą pasją – botaniką. Hodował rośliny wodne i storczyki, wyruszał często na wycieczki i wyprawy botaniczne, prowadził korespondencję, której adresatami byli tacy wybitni botanicy, jak Christian Gottfried Daniel Nees von Esenbeck, Heinrich Friedrich Link, Diederich Franz Leonhard von Schlechtendal, Heinrich Gottlieb Ludwig Reichenbach i Gustav Kunze. O tym, że podczas swych wypraw Hausleutner zapuszczał się często w dość dalekie strony, świadczą sprawozdania z posiedzeń Sekcji Botanicznej Śląskiego Towarzystwa Kultury Ojczystej. W roku 1843 podczas jednego z tych posiedzeń docent Schauer, omawiając dwa gatunki irysów, wspominał o żywych okazach *Iris biflora*, które Hausleutner przywiózł z Węgier, znad granicy z Galicją. W tym samym roku prof. Goepfert wspominał o przekazanych mu przez Hausleutnera zasuszonych okazach roślin z centralnych Karpat.

Najczęściej jednak Hausleutner wracał w okolice Pszczyny, które uważał za kolebkę swych botanicznych zainteresowań. To tutaj, o czym była mowa już wyżej, w dużym stawie koło Mizerowa znalazł 8 sierpnia 1846 roku mnóstwo okazów aldrowandy. Niestety, po kilku latach stanowisko już nie istniało. Hausleutner tak pisał o tym w roku 1850 na łamach wydawanej przez Mohla i Schlechtendala „Botanische Zeitung”:

Aldrowanda pęcherzykowata, którą w roku 1846 znalazłem w wielkiej obfitości na Górnym Śląsku, wyginęła z powodu rozwoju rolnictwa. Istniejący od niepamiętnych czasów wielki staw koło Mizerowa w księstwie pszczyńskim został przekształcony w uprawne pole. Nie traciłem jednak nadziei, choć byłem od tego miejsca oddalony 25 mil. Powierzyłem sprawę młodemu farmaceucie, panu Fuchsovi, który bardzo się tym zainteresował, dałem mu też wskazówki, a nawet jeden zasuszony okaz.

Przyniosło to w końcu rezultaty, wprowadzie

LENTICULA palustris vulgaris, CBP. 36a. Lens palustris, JB T. 2, 38. 785.
Lenticula palustris major Comelin. Cat. Pl. Hollandia. 63. Morfus Rana pizura apud J. Bauhinum. T. 3. 773. hinc ni fallor optimè convenit.
Lenticula aquatica trifida, CBP. ibid. JB T. 3. 786.
Lenticula palustris quadrifolia CBP. ibid. Lens palustris quadrifolia, JB. Tom. 3. 785.
Lenticula palustris latifolia punctata. CBP. ibid. Lens palustris Patavina, JB. ibid. Hanc speciem ad Filisum genus accessit debere minus recte putavi, C. Rajes Hoff. Pl. 142.
Lenticula palustris Indica foliis subrotundis, binis capillamentis ad inum barbatus, Phytogr. Tab. 41. fig. 6.

Diagnoza gatunków rodzaju *Lenticula* – Almagestum Botanicum sive Phytographiae Pluk'netianae Onomasticon, Londini 1696, s. 211

później, w roku 1747, tę samą, znaną w okolicach Bolonii roślinę opisał włoski botanik Gaetano Lorenzo Monti (1712-1797). On też był autorem jej do dziś używanej nazwy – na cześć wielkiego włoskiego przyrodnika Ulissego Aldrovandiego nazwał ją *Aldrovandia vesiculosa* (*vesiculosa* znaczy pęcherzykowata). Jeszcze w wieku XIX wielu autorów używało nazwy *Aldrovandia vesiculosa* Monti (przedostatnia litera w nazwie rodzajowej znikła za sprawą Linneusza). Ponieważ jednak, zgodnie z Międzynarodowym Kodeksem Nomenklatury Botanicznej, dolną granicą czasową ważności jest rok 1753 – rok ukazania się pierwszej edycji „Species Plantarum” Linneusza – dziś jej prawidłową nazwą jest *Aldrovandia vesiculosa* L.

ALDROVANDA.

1. ALDROVANDA. Mont. ad. bonon. 2. p. 3. p. 404. scicula. f. 12.
Lenticula palustris indica, foliis subrotundis binis capillamentis ad inum barbatus. Pluk. alme. 211. t. 41. f. 6.
Alavus in Italix & Indix paludosis. D. Monti.

Diagnoza gatunku *Aldrovandia vesiculosa* – Caroli Linnaei Species Plantarum, Holmiae 1753, T. 1, s. 281

Aldrowanda jest reliktem ery mezozoicznej – najstarsze szczątki kopalne spokrewnionej z nią rośliny (*Paleoaldrovandia splendens*) znaleziono w Czechach, w skałach kredowych sprzed 85-75 milionów lat. Współczesna aldrowanda pęcherzykowata – jedyny przedstawiciel swojego rodzaju – to niewielka, pozbawiona korzeni roślina, która swobodnie pływa tuż pod powierzchnią wody. Łodyga, jeśli nie jest pojedyncza, ma zwykle 1-3 pędy boczne. Siedzące liście ułożone są w okółkach, po 6-9 w każdym, jednak liczba ta jest często większa w okółkach, z których wyrastają kwiaty. W miarę wzrostu rośliny obumierają jej najstarsze okółki liściowe. W klimacie umiarkowanym roślina ta kwitnie bardzo rzadko – w bardzo ciepłych latach zielonkawobiałe

najczęściej oczliki, rozwielitki i drobny narybek, często jednak potrafi też ona schwytać i uśmiercić większą zdobycz – kielże i larwy owadów.

Przez całe dziesięciolecie przyrodnicy byli przekonani, że aldrowanda występuje wyłącznie w strefach o stosunkowo ciepłym klimacie, toteż niemalą sensacją wśród niemieckich botaników wzbudziła informacja, jaką w roku 1846 zamieściło wychodzące w Regensburgu czasopismo „Flora oder Botanische Zeitung”:

Pan aptekarz Hausleutner z Dzierżoniowa przysłał nam ciekawą, udokumentowaną zasuszonym okazem, informację o odkryciu nowej dla flory Niemiec, a przy tym nadzwyczaj interesującej rośliny. Jest to Aldrovandia vesiculosa, której liczne, piękne okazy pan Hausleutner miał szczęście znaleźć 8 sierpnia tego roku na Górnym Śląsku (dokładna lokalizacja stanowiska nie została podana).

Odkrywca pierwszego w Niemczech stanowiska aldrowandy – Johann Ludwig Erdmann Hausleutner – urodził się 11 września 1805 roku w Dzierżoniowie. Jego ojcem był pochodzący z Pszczyny aptekarz Ernst Sigmund Friedrich Hausleutner, królewski asesor medyczny, kawaler orderu Czerwonego Orła, matką – Maria Dorota, z domu Woche. Po ukończeniu nauki w ewangelickiej szkole miejskiej w Dzierżoniowie Hausleutner został oddany do cieszącego się zasłużoną sławą zakładu wychowawczego pastora Kranza w Dzieńmowicach koło Wałbrzycha. Spędził tam 7 lat, po czym w roku 1821 wrócił do rodzinnego miasta, by zająć się, jak jego ojciec, aptekarskim.

Po rocznej praktyce w ojcowskiej aptece wyjechał do Pszczyny, gdzie zatrudnił go miejscowy aptekarz Zacher. Pod jego wpływem Hausleutner stał się zapalonym florystą. 10 września 1825 roku zdał w Opolu egzamin dla pomocników aptekarskich, do 1 lipca 1826



nie na starym stanowisku, a na nowym, dość odległym, jednak położonym w tym samym kierunku od Pszczyny [koło Czarukowa – przyp. autora]. Tę miłą wiadomość otrzymałem 4 lipca tego roku. Była ona pomyślna nie tylko przez to, że roślina została ponownie odkryta na nowym stanowisku, ale i dlatego, że znaleziono ją kwitnącą. Jest to tym bardziej godne uwagi, że niedługo zrobiłem wszystko, by znaleźć jej kwiaty, przyjeżdżałem przez cały rok aż do jej zniknięcia, lecz na próżno. Wydaje się, że powodem był albo ów rok albo lokalizacja. Większe znaczenie wiązałyby w tym pierwszym, gdyż w tym roku po raz pierwszy od pięciu lat kwitną w moim botanicznym ogródku rogatki i wywłócznik, podczas gdy elisma wodna, która przez wszystkie lata kwitła obficie, wypuściła tylko 2 albo 3 kwiaty.

W tym samym roku Hausleutner pisał w tym samym czasopiśmie o hodowli aldrowandy:

Metoda jest prosta, wymaga tylko nieco uwagi. Roślina pływa mianowicie po wodzie, rośnie ku przodowi i wypuszcza boczne pędy. Nigdy nie znalazłem żadnego korzenia, zupełnie jak u pływacza zwyczajnego. Na naturalnym stanowisku znajduje się ją albo pod trzcina albo pod liśćmi grzybieni. To podsunęło mi myśl, by również w lecie nie tylko ją ocienić, ale i osłonić ją przed chłodnym wiatrem, a przede wszystkim przed ostrymi przeciągami. Doświadczenie przyznało rację mojej metodzie. Mianowicie rośliny, które były ocienione i pod szkłem, były bardzo długie i rozgałęzione, podczas gdy te, które pozostawiałem częściej na słońcu, bez przykrycia, by mogły mieć styczność z wiatrem, pozostały krótkie, tj. tylna część rozkłada się dużo szybciej, niż zazwyczaj. [...] Już na początku września trzeba mieć na uwadze, że zbliża się stagnacja i roślina zaczyna się rozkładać. Turion [pączek zimujący – przyp. autora] staje się zwarty i w końcu z 3-4



Aldrovanda vesiculosa – z lewej: rycina z „Recueil de planches de botanique de l'encyclopédie” Jeana Baptiste Lamarcka (Paris 1823, I Partie, Planche 220); z prawej: rycina z „Icones florum germanicae et helveticae” Heinricha Gottlieba Ludwiga Reichenbacha (Lipsiae 1838-39, Vol. III, Tab. XXIV)

okółkami tonie. W tym stadium zbieram wszystkie moje rośliny i umieszczam je w misce o pojemności dwóch kwart, w której umieszczam na dnie całowłą warstwę mulistej ziemi. Szklany słój o takiej samej pojemności jest równie dobry, a niekiedy nawet lepszy. Tak samo postępuję z pływaczem. Odpowiednio je chronię, pozwalam im jeszcze stać w altanie lub inspekcji dopóki nie przyjdą mrozy. Gdy już nie można się spodziewać korzystnej

pogody, stawiane są w chłodnym pokoju albo w piwnicy, gdzie stoi większość wodnych roślin.

Do przedwczesnej śmierci Hausleutnera przyczyniło się mimowolnie inne jego florystyczne odkrycie. Również w okolicach Pszczyny znalazł on mianowicie grzybienie, które uznał za nowy gatunek. Nadał mu nazwę *Nymphaea neglecta*. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że może to być opisany w roku 1833 przez Ignatiusa Sommerauera gatunek *Nymphaea biradiata*, Hausleutner wybrał się do Styrii, by przy-

wieźć okazy tego drugiego gatunku i porównać je z gatunkiem odkrytym przez siebie. 21 sierpnia 1851 roku powrócił do Dzierżoniowa, dwa dni później zachorował i 26 sierpnia zmarł wskutek zapalenia płuc. Inny znany śląski przyrodnik Johann August Kelch w poświęconym mu wspomnieniu napisał, że „zmarł w wieku 45 lat, 11 miesięcy i 15 dni”.

Odkryta przez Hausleutnera na Górnym Śląsku aldrowanda należy do gatunków zagrożonych wymarciem. Swoimi działaniami zagraża jej przede wszystkim człowiek. Z 14 odnotowanych w piśmiennictwie śląskich stanowisk tej rośliny nie istnieje dziś ani jedno. Z odnotowanych łącznie na obecnym obszarze Polski 94 stanowisk w latach 50. minionego stulecia zostało ich ok. 70, w roku 1986 – 14, na początku lat 90. – 9, a w roku 2005 już tylko 6. Na całym świecie (aldrowanda występuje w Europie, Afryce, Azji i Australii) w roku 2005 stwierdzono jej występowanie na zaledwie 51 naturalnych stanowiskach (Kamiński 2006). Wiele zrobiono i robi się nadal, by ocalić istniejące populacje aldrowandy na stanowiskach naturalnych. Introdukuje się ją też na stanowiskach zastępczych, gdzie może mieć duże szanse przetrwania. Jednak dopiero przyszłość pokaże, czy zabiegi te są okazały się skuteczne. □

Magdzie Mularczyk z wrocławskiego Ogrodu Botanicznego dziękuję serdecznie za pomoc w zdobyciu wykorzystanych w tym artykule tekstów.



Szczegóły budowy aldrowandy: okółek i liść pulapkowy – Charles Darwin, *Insectivorous plants*, New York 1897, s. 323

▷ dokończenie ze str. 13.

Portret postojaka



jest bardzo trudna. Dorosłe motyle trzeba karmić, żeby w ogóle móc połączyć je w pary. Najlepiej jest karmić je roztworem cukru lub wodą z miodem. Takie hodowle zwiększają szanse przywrócenia gatunku na stanowiska, gdzie wcześniej już był spotykany i zaniknął w wyniku działalności człowieka. □

Dziękuję Karelowi Duchkowi z Teplic za wspólne poszukiwania postojaka w terenie. Pragnę również podziękować Tomaszowi Zaborowskiemu i Tomaszowi Marczewskiemu z Chicago. Bez ich pomocy nie odnalazłbym ciekawego gatunku, a tym bardziej nie wykonałbym zdjęć. Myślę, że jest to początek Polsko-Czesko-Amerykańskiej współpracy w sprawie ochrony zawisaków.

Poczwarki postojaka



WALORY PRZYRODNICZO-KRAJOBRAZOWE PRZEDNIEJ KOPY W PARKU KRAJOBRAZOWYM GÓRY OPAWSKIE

Krzysztof Spałek (Uniwersytet Opolski, Opole)

Przednia Kopa to interesujący pod względem przyrodniczym, krajobrazowym oraz kulturowym szczyt (495 m n.p.m.) na grzbiecie Góry Parkowej koło Głucholaz w Parku Krajobrazowym Góry Opawskie.

Na stokach Przedniej Kopy zachowały się liczne ślady dawnej eksploatacji złota. Występuje tu m.in. około 100 szybów w postaci kolistych zagłębień otoczonych wałem wydobytej ziemi. Innym świadectwem górnictwa złota na tym terenie są sztolnie, których wejścia w większości z nich są okratowane, gdyż w okresie zimowym stanowią miejsce zimowania wielu rzadkich nietoperzy. Do najciekawszych zimujących tam gatunków należy podkowiec mały i mroczek pozłocisty, które ze względu na rzadkość występowania zostały umieszczone w Polskiej czerwonej księdze zwierząt. W Polsce podkowiec mały znany jest z kilkudziesięciu stanowisk zlokalizowanych w południowej i południowo-zachodniej jej części. Gatunek ten zasiedla przede wszystkim tereny skaliste i leśne. Poluje zazwyczaj w sąsiedztwie zbiorników wodnych, żywiąc się drobnymi owadami i pajakami. Hibernuje głównie w jaskiniach, sztolniach i piwnicach. Mroczek pozłocisty notowany był prawie w całym kraju, wszędzie jednak należy do gatunków bardzo rzadko spotykanych. Związany jest przede wszystkim z terenami górskimi i wyżynnymi. Gatunek ten jest bardzo odporny na zimno, stąd też poluje i zimuje w niższych temperaturach niż pozostałe gatunki naszych nietoperzy. Hibernujące okazy spotykane są m.in. w jaskiniach tatrzańskich.

Wiszące Skąły na pocztówce z 1907 r. (archiwum Autora)



Szczyt Przedniej Kopy z wieżą widokową i drogowskazami. Pocztówka z 1906 r. (archiwum Autora)



Widok na Wiszące Skąły

W sąsiedztwie szczytu Przedniej Kopy znajduje się zbudowana w 1908 r., dla zwiększenia ruchu turystycznego, neogotycka kaplica św. Anny. W otoczeniu kaplicy znajdują się również niezwykle malownicze, a zarazem tajemniczo wyglądające, szczególnie o zmierzchu, tzw. Wiszące Skąły o wysokości 10 m, zbudowane z szaroróżowych kwarcytów. Skąły te były dawniej ulubionym miejscem pikników turystów oraz mieszkańców Głucholaz. W ich szczelinach spotkać można m.in. chroniony gatunek paproci – paprotkę zwyczajną, która spotykana jest przede wszystkim w różnego rodzaju ciemnych lasach, zboczach, rowach i na skałach. Jest to bylina, czyli roślina wieloletnia, o płazących się, pokrytych brunatnymi łuskami kłęczach. Zimozielone liście paprotki mają kształt podługowatolancetowaty i są ustawione w dwu szeregach na grzbiecie kłęcza. Paprotka zwyczajna należy do grupy roślin leczniczych. Surowcem leczniczym są jej kłęcza stosowane jako środek wykrztuśny i moczopędny oraz przy stanach zapalnych nerek i woreczka żółciowego. Już w latach 80. XIX w. dla licznie odwiedzających to miejsce turystów, oznaczono drogę na szczyt drogowskazami, które są najprawdopodobniej pierwszymi w Górach Opawskich, jeszcze przed wprowadzeniem znakowania szlaków farbą. W 1898 r. na szczycie Przedniej Kopy otwarto kamienną wieżę widokową przypominającą średniowieczną basztę, tzw. Hohenzollernwarte.

Północne zbocza Przedniej Kopy porastają piękne lasy bukowe, które chronione są w rezerwacie przyrody Las Bukowy. Zbiorowiska leśne rezerwatu charakteryzują się stosunkowo wysokim, w porównaniu do całych Gór Opaw-

skich, stopniem naturalności. Są to zbiorowiska zgodne z roślinnością potencjalną, czyli odpowiadającą warunkom klimatycznym, a szczególnie glebom występującym na danym siedlisku. Mimo wieloletniej działalności gospodarczej człowieka na tym obszarze, drzewostan rezerwatu zachował stosunkowo dobrą strukturę, zarówno warstwową jak i gatunkową. W rezerwacie Las Bukowy występuje wiele chronionych i rzadkich gatunków roślin, m.in.: przetacznik górski, tojeść gajowa, parzydło leśne oraz lepiężnik biały. Gatunek ten rośnie w źródłiskach wzdłuż potoków w lasach bukowych i jodłowo-świerkowych na pogórzach i w górach. Występuje jeszcze dosyć pospolicie w Karpatach i Sudetach oraz znacznie rzadziej na niżu. W sąsiedztwie rezerwatu stwierdzono występowanie storczyka – buławnika mieczolistnego. Gatunek ten spotykany jest w różnego typu lasach liściastych i zaroślach, w miejscach cienistych. Na terenie województwa opolskiego spotykany jest rzadko w środkowej i południowej części regionu. Niestety poza obszarem rezerwatu, stoki Przedniej Kopy, porastają zbiorowiska antropogeniczne ze sztucznie wprowadzoną monokulturą świerka lub modrzewia na siedliskach buczyn, które charakteryzują się niewielkimi wartościami przyrodniczymi. W bardzo ubogim pod względem florystycznym runie tych lasów dominują zazwyczaj różne gatunki jeżyn oraz trzcinnik piaskowy. □

Buczyna w rezerwacie Las Bukowy



Zdjęcie Autora